

Okolo 50 ton niebezpiecznych pyłów i prawie 4500 ton dwutlenku węgla mniej w rzeszowskim powietrzu



Budynek MZBM-u przy ul. Okrzei

Okolo 50 ton niebezpiecznych pyłów i prawie 4500 ton dwutlenku węgla mniej w rzeszowskim powietrzu. Takie są efekty wymiany pieców na węgiel i drewno, którą od lat prowadzi Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. - Zlikwidowaliśmy już 1176 pieców w 74 budynkach - mówi Roman Szczepanek, prezes MZBM. - I akcja trwa - dodaje.

- Mamy świadomość tego jak poważnym źródłem niebezpiecznej dla zdrowia niskiej emisji pyłów i zanieczyszczeń do atmosfery są piece na paliwo stałe. Likwidację pieców na drewno i węgiel, w których nierzadko spalano także odpady rozpoczęliśmy już w 2002 roku - mówi Roman Szczepanek, prezes rzeszowskiego Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. I podaje liczby: MZBM wyłączył z eksploatacji już 1176 pieców w 74 budynkach. Piece zostały zastąpione instalacjami centralnego ogrzewania, do których ciepło dostarcza rzeszowski MPEC.

- Co bardzo ważne nasze działania dają konkretne efekty ekologiczne. Dzięki nim zmniejszyliśmy emisję pyłu PM10 do atmosfery aż o 26,9 tony na rok, pyłu PM2,5 o 24,8 tony na rok, a dwutlenku węgla o 4470 ton - podkreśla prezes Roman Szczepanek.

Wymiana pieców jeszcze trwa. W latach 2021-2022 rzeszowski MZBM wymieni na ekologiczne źródła ciepła 64 stare piece w dziewięciu budynkach wspólnotowych uczestniczących w projekcie Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Likwidacja ogrzewania piecowego w latach 2002-2020 kosztowała 14,4 miliona złotych. 9,4 miliona to środki Gminy Miasta Rzeszów, wspólnoty mieszkańców wyłożyły 3,6 miliona, a dotacje wyniosły 1,4 mln.

- Przed kilkanaście laty sceptycznie odnosiłam się do planów MZBM. Nie tylko ja, ale moi sąsiedzi także. Z perspektywy czasu moja ocena jednak się zmieniła. Mamy początek października i przed likwidacją pieców o tej porze roku do smrodu spalin samochodów dochodził jeszcze zapach dymu z kominów. Wszędzie był dym. Teraz tego nie ma. Gdyby jeszcze udało się ograniczyć ruch samochodów w centrum miasta byłoby świetnie. Ale widzę, że prezydent Konrad Fijołek poważnie wziął sobie do serca tę ideę bo np. na ulicy Jagiellońskiej ruch samochodów ograniczył. Być może doczekamy się takich ograniczeń także w innych rejonach centrum - mówi pani Alicja mieszkanka jednej z kamienic zarządzanych przez MZBM w okolicy ulicy Targowej.

Smog, którym oddychamy to specyficzna mgła składająca się z powietrza zmieszanego ze spalinami i dymem. A według badań największym winowajcą powstawania smogu w miastach są przydomowe kotłownie oraz piece na paliwo stałe. Drugim pod względem ilości źródłem niskiej emisji zanieczyszczeń są samochody. Udział obu tych źródeł w emisji układa się ciekawie. Według danych z wydziału ochrony środowiska UM Rzeszowa np. w przypadku pyłu PM10 za 37 procent emisji odpowiadają samochody, a piece emitują około 53 procent pyłu do powietrza, którym oddychamy. Diametralnie inaczej wygląda sytuacja w przypadku niezwykle szkodliwego benzoapirenu. Tu 89 procent emisji pochodzi z pieców na paliwo stałe, a 9 procent z samochodów.

Najgroźniejszym dla zdrowia składnikiem smogu jest pył zawieszony PM 2,5. To najdrobniejsze pyły, ich średnica nie przekracza 2,5 mikrometra. I właśnie dlatego, że jest tak drobny jest tak bardzo groźny. Potrafi przedostać się bezpośrednio do krwioobiegu. Powoduje wiele chorób. M. in. nasila objawy astmy, osłabia działanie płuc, powoduje nowotwory gardła, płuc czy krtani oraz zaburzenia rytmu serca, miażdżycę.

Kolejnym składnikiem smogu niebezpiecznym dla zdrowia jest PM10. Jak wskazuje nazwa to mieszanina cząsteczek, które mają średnicę do 10 mikrometrów. W jego skład wchodzi m. in. benzopiren, ale także furany i dioksyne. Bardzo negatywnie wpływa na układ oddechowy. Powoduje kaszel, zapalenia oskrzeli. Zwiększa ryzyko zawału serca czy udaru mózgu.

Jednym z najbardziej szkodliwych, toksycznych składników smogu jest benzoapiren. To węglowodór pierścieniowy, który powstaje podczas spalania. Powstaje w wyniku spalania paliw stałych - węgla, drewna, śmieci (szczególnie tworzyw sztucznych) - w piecach oraz z rur wydechowych samochodów. Jest też składnikiem dymu papierosowego. Benzoapiren przenika z układu oddechowego do krwi, gromadzi się w organizmie i może być przyczyną chorób nowotworowych, a nawet upośledzenia płodności. Może uszkodzić nadnercza, wątrobę, układ odpornościowy i krwionośny.

- Dziś nikomu już nie trzeba tłumaczyć jak wielkim zagrożeniem dla zdrowia są piece na paliwo stałe. Szczególnie w gęsto zabudowanych starymi budynkami centrach miast, w których mieszkania tradycyjnie ogrzewane były piecami kaflowymi. Likwidacja pieców w Rzeszowie przyniosła konkretne efekty potwierdzone przez liczby dotyczące emisji. Wiele ton zanieczyszczeń nie trafiło do atmosfery, a początek sezonu grzewczego nie kojarzy się już mieszkańcom centrum miasta z ulicami zasnutymi dymem z pieców. Daje nam to wielką satysfakcję - kończy Roman Szczepanek, prezes MZBM.